


# Galicyjskie miejsca pamięci<sup>1</sup>

View metadata, citation and similar papers at [core.ac.uk](http://core.ac.uk)

brought to you by  CORE

provided by ELTE Digital Institutional

Fundamentem naszego stosunku do przeszłości jest dzisiaj nie pietyzm wobec zabytków, ale kultura pamięci jako system pamięci zbiorowej danego społeczeństwa. To znacznie więcej niż teorie Maxa Dvořáka i Juliusa von Schlossera na temat *Kunstgeschichte als Geistesgeschichte*. Pamięć jest dzisiaj osobną kategorią badawczą. O ile historia stanowi zamkniętą strukturę, o tyle pamięć jest otwarta zarówno dla jednostek, jak i zbiorowości. Wspólna pamięć to artefakt, który codziennie na nowo konstruujemy, mimo iż ludzie twierdzą, iż istota ich tożsamości jest niezmienna. Pamięć zbiorowa bardziej rekonstruuje, niż rejestruje przeszłość. Pamięć zbiorowa obciążona jest zawsze piętnem teraźniejszości. Bo historia i pamięć to dwie różne kwestie. W oparciu o te obserwacje francuski badacz Pierre Nora wprowadził w roku 1984 pojęcie „*miejsca pamięci*” (*lieux de mémoire*), inicjując rozwój tzw. historii drugiego stopnia. Historia drugiego stopnia przenosi nas w świat pamięci zbiorowej, gdzie historia jest nie tyle opisanym faktem, co formą pamięci współczesnych. Można za Marcinem Królem powtórzyć, że „*pamięć historyczna to obraz wydarzeń, a pamięć zbiorowa to ognisko tradycji*”. Tak rozumiane miejsca pamięci konstytuują naszą tożsamość. Składają się one zarówno z elementów materialnych, jak i nie materialnych, są bowiem długotrwałymi, utrzymującymi się przez pokolenia katalizatorami zbiorowej pamięci i tożsamości, które stanowią część społecznych, kulturowych i politycznych zwyczajów.

Kult przeszłości – tak mocno zakorzeniony w europejskiej tradycji – staje się dzisiaj przede wszystkim naszym „*obowiązkiem pamięci*”, tej indywidualnej i tej zbiorowej. Pierre Nora nie przypadkiem określił ostatnie dziesięciolecie „*Epoką Upamiętniania*”. Tragiczne doświadczenie narodów Europy Środkowej w XX wieku czyni ów „*obowiązek pamięci*” szczególnym wyzwaniem. Holocaust, zmiana granic politycznych, czystki etniczne, totalitarne ideologie spowodowały, że rozpoczęte po roku 1989 procesy przywracania, konstruowania i utrwalania pamięci zbiorowej przekształciły Europę Środkową w wielkie pole bitwy o pamięć. Polska znalazła się w epicentrum tych procesów. Kondycja naszej pamięci poddawana jest codziennie

---

<sup>1</sup> W poniższym tekście wykorzystuję fragmenty mego wstępu do katalogu towarzyszącego wystawie „Mit Galicji” zorganizowanej w Krakowie na przełomie 2014 i 2015 przez Międzynarodowe Centrum Kultury. Por. J. Purchla, *Galicja po Galicji* czyli o niezwykłości mitu „zaginionego królestwa”. (Purchla–Kos 2014: 89–93.)

trudnym próbom, bo przywracanie pamięci to jedno z najważniejszych wyzwań jakie stanęły przed nami w wolnej Polsce.

Fenomen Galicji to dziś przede wszystkim żywa pamięć o świecie, który bezpowrotnie odszedł. Bo przecież od nieomal 100 lat nie ma Galicji, od 70 lat jej terytorium jest podzielone jałtańską granicą, która od 10 lat stanowi wschodnią flankę Unii Europejskiej. Dekonstrukcji i dezintegracji Galicji towarzyszyły w wieku XX największe tragedie: nie tylko okrutne i krwawe działania wojenne obu wojen światowych, ale Holocaust (Auschwitz to Galicja!), deportacje i czystki etniczne, wreszcie brutalna sowietyzacja i długotrwała izolacja. W ich efekcie Galicja straciła swoją wielokulturowość, a równocześnie pozostaje w pamięci zbiorowej Polaków, Ukraińców, Austriaków, Żydów stając się szczególnym obszarem mitologizowania. To bogactwo mitów wynika m.in. zarówno z tragicznych doświadczeń „*postGalicji*” w XX wieku, jak i bardzo różnych narodowych perspektyw na galicyjskie dziedzictwo.

Szczególnym rozdziałem polskiego „*obowiązku pamięci*” jest dziedzictwo Żydów, którzy przez wieki współtworzyli naszą tożsamość. Polska jest dziś dla świata nie tylko miejscem naznaczonym katastrofą ludobójstwa, ale i miejscem gdzie Holocaust pozostawił po sobie krzyżującą pustkę. Miasta i miasteczka, w których jeszcze kilkadziesiąt lat temu pulsowało jakże bogate i zróżnicowane żydowskie życie, tragedia wojny i Holocaustu zamieniła w martwe przestrzenie – świadectwa zbrodni i osierocone pomniki kultury skazanej na zagładę, a w najlepszym wypadku na zapomnienie. Niepamięć o obecności naszych Starszych Braci w Wierze była przez długi czas bolesnym piętnem naszej powojennej rzeczywistości. Aż nadszedł czas odzyskiwania pamięci. Ponowne odkrywanie dziedzictwa kultury żydowskiej stało się najpierw charakterystycznym rysem transformacji największych polskich miast, a zwłaszcza Krakowa. Krakowski Kazimierz – gdzie tradycja żydowska przecież nigdy nie wygasła – jest dziś symbolem sukcesu na naszej drodze przywracania życia dziedzictwa wydziedziczonych i dziedzictwa bez dziedziców.

Znacznie trudniejszy jest jednak proces przywracania pamięci o bogactwie, różnorodności i złożoności żydowskiej obecności poza największymi metropoliami. A przecież to tam często Żydzi stanowili nierzadko większość, a na pewno przesądzali o charakterystycznej wielokulturowości ziem dawnej Rzeczypospolitej. Takim terytorium pozostaje w szerszej pamięci zbiorowej Galicja, największa prowincja Monarchii Habsburgów w XIX wieku, stając się szczególnym obszarem mitologizowania. Dla wielu – rozsianych po świecie – Galicja jawi się i dziś jako „*Matka Izraela*”, kolebka i bastion żydowskiej ortodoksji, kraina słynnych cadyków i rabinów, ale i ważny rozdział w historii syjonizmu.

Galicja – podobnie jak cała Europa Środką – to przede wszystkim skomplikowana relacja pomiędzy czasem i przestrzenią. To zarówno przestrzenie rzeczywiste, jak i wyobrażone. Pamięć o Galicji obrosła, obrastała i obrasta mitami. Identyfikacja z Galicją odbywa się więc dziś przede wszystkim poprzez nostalgię i idealizację jej przeszłości. Historia Galicji i dziś prowokuje do zadawania trudnych pytań, na które często otrzymujemy wykluczające się odpowiedzi. Historycy są wyraźnie podzieleni w interpretacjach, a historię Galicji często wypiera mit, a raczej liczne mity... Co przy tym charakterystyczne dominują dwa przeciwstawne spojrzenia na Galicję: arkadyjski mit Galicja Felix – zaginionego królestwa i mitycznej krainy

oraz mit Galicji jako Halb-Asien, symbolu nędzy oraz konfliktów społecznych i narodowych, wreszcie piekła krwawych walk Ostfront i gigantycznego cmentarza I i II wojny światowej. Trzeba też od razu podkreślić, że mit Arkadii w ostatnich dziesięcioleciach zdobywał w Polsce, a po roku 1991 także na Ukrainie coraz większą popularność.

Pamięć o Galicji to bardzo często mit, który zwykle wiążemy z Austrią i duchem Monarchii Habsburgów. Choć nie mamy wspólnej granicy łączy nas poczucie sąsiedztwa z Austrią jakie przetrwało w Krakowie, choć brzmi egzotycznie w Warszawie czy Poznaniu. Równocześnie w ostatnim czasie Galicja stała się ważną przestrzenią i osią dialogu elit polsko-ukraińskich, a Polska adwokatem europejskich ambicji Ukrainy. Bo Galicję przecina dziś kordon, który jest także granicą Unii Europejskiej! Jak słusznie zauważyli Luiza Białasiewicz i John O'Loughlin Galicja ewokuje nie tylko nostalgiczne skojarzenia i wiąże się z tradycją, ale jest katalizatorem ważnych politycznych kontekstów: „*Galicja, as Austro-Hungarian, as European, as not-Eastern, certainly as not Russian, is thus located within the Western (or, more accurately, European) cosmos*”.<sup>2</sup> To dlatego Galicja stała się w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku polskim wkładem w odkrywanie fenomenu Europy Środkowej, a moda wieszania portretów Franciszka Józefa I miała być wówczas w Krakowie swoistym protestem przeciw sowietyzacji.

Franciszek Józef I – jeszcze w czasie swego długiego panowania – stał się nie tylko symbolem niezmienności świata, ale i nadzieją Polaków. Tylko w austriackiej Galicji – w opozycji do ziem okupowanych przez Rosję i Prusy – Polacy mogli na przełomie XIX i XX wieku rozwijać swoje narodowe ambicje. Liberalna Monarchia Habsburgów stawała się wówczas dla Polaków, a także dla Ukraińców Piemontem, a demokratyczne państwo prawa pozwalało na rozwój idei samorządowych i budowę społeczeństwa obywatelskiego. W ten sposób la belle époque poprawiała wizerunek Galicji jako najbardziej zacofanej prowincji Przedlitawii, ciągle niewolnej od quasifeudalnych stosunków społecznych, analfabetyzmu, nierówności i konfliktów narodowych. To dlatego również i dziś Monarchia przełomu XIX i XX wieku i trwałość „systemu” Franciszka Józefa I jawi się przede wszystkim jako symbol względnego spokoju, stabilizacji i nadziei, a Galicja jako „*Mittleuropa in Klein*”. Wielokulturowość, państwo prawa, szkoła parlamentaryzmu, polscy premierzy i ministrowie w Wiedniu, samorząd, Polski i Ukraiński Piemont, bogactwo życia kulturalnego i niezwykła kreatywność to arka-dyjski obraz „*Golicji i Głodomerii*”. W tym też tkwi paradoks naszych galicyjskich nostalgii zderzonych z brutalną rzeczywistością rozbiorów Polski. Odwołujemy się więc nie do historii, ale do pamięci, stereotypów i mitologii.

Przełom polityczny roku 1989 wyraźnie osłabił rozwój i popularność literatury galicyjskiej w Polsce, ale i dał początek mody na Galicję w wymiarze konsumpcyjnym... Natomiast lata dziewięćdziesiąte przyniosły prawdziwy renesans Galicji i galicyjskości na Zachodniej Ukrainie, w tym niezwykły rozkwit ukraińskiej literatury i malarstwa chętnie odwołujących się do dziedzictwa Habsburgów. Dla Ukraińców Galicja stała się ponownie symbolem ich europejskich związków i snów o „*powrocie do Europy*”. Najnowszym dowodem siły i politycznego

<sup>2</sup> Białasiewicz – O'Loughlin 2002: 221.

znaczenia dziedzictwa Galicji stał się na przełomie 2013 i 2014 roku wkład obywateli jej ukraińskiej części w sukces kijowskiego Majdanu. Dla Ukraińców Galicja to niewątpliwie kluczowy argument na ich związki z cywilizacją Zachodu.

Galicja to więc terytorium, na którym spotykają się pamięci: Polaków, Ukraińców, Austriaków, Żydów, ale też Czechów, Węgrów czy Ormian. Pamięć o „*raju utraconym*” jest przy tym dziś eksterytorialna. Spotykamy ją nie tylko po obu stronach Sanu, we Lwowie i w Krakowie, ale np. we Wrocławiu, Wiedniu, Jerozolimie i Hajfie, na Brooklynie i w Kalifornii. Masowa emigracja dwóch milionów Galicjan na przełomie XIX i XX wieku do Ameryki niewątpliwie przyczyniła się do internacjonalizacji i zmultiplikowania galicyjskiej mitologii. Nazwiska Billy Wildera czy Heleny Rubinstein dobrze symbolizują przy tym kariery i wkład galicyjskich imigrantów do cywilizacji amerykańskiej. W szerszej pamięci zbiorowej Galicja pozostaje również jako „*Matka Izraela*”, kolebka i bastion żydowskiej ortodoksji, kraina słynnych cadyków i rabinów, ale i ważny rozdział w historii syjonizmu i austromarksizmu. Wielość mitów galicyjskich to także rezultat zasadniczych różnic pomiędzy wschodnią, a zachodnią częścią Galicji, jak i zmienności losów tej największej prowincji Monarchii Habsburgów w XIX wieku. W ciągu prawie 150 lat istnienia Galicji zmieniały się też jej polityczne konteksty. Galicja 1772, Galicja 1846 czy Galicja około 1900 to zupełnie inne światy. W rejestrach naszych galicyjskich pamięci jest więc i król Daniel Halicki oraz ukraińskie sny o niepodległości, i rzeź polskiej szlachty roku 1846, ale i „*naftowa gorączka*”, i chasydzi w ich sztetlach, jak i Franciszek Józef I oraz austriaccy żołnierze.

Terytorium Galicji to również ważny fragment krajobrazu kulturowego Kakanii. Unifikująca i modernizacyjna misja cywilizacyjna Monarchii, zwłaszcza na przełomie XIX i XX wieku, pozostawiła na obszarze dawnej Galicji charakterystyczne gmachy dworców kolejowych, budynków pocztowych i gimnazjalnych, sądów i koszar jakich wiele pomiędzy Triestem, Innsbruckiem, Pragą, a Czerniowcami. Ta spójność habsburskich terytoriów i dziś jest uderzająca. W tym wymiarze Galicję trzeba odczytać jako część strefy dominacji Wiednia, cesarskiej stolicy. Z tej perspektywy Galicja była więc zarówno daleką prowincją, jak i równocześnie stawała się „*przedmieściem*” Wiednia. A cesarska stolica była około roku 1900 jednym z epicentrow cywilizacji europejskiej. Wiedeń przynosił wówczas nie tylko powiezy nowej sztuki tak czytelne we Lwowie i w Krakowie, ale przede wszystkim silny impuls modernizacyjny. Nie przypadkiem w przededniu wybuchu I wojny światowej Lwów był najnowocześniejszą metropolią na terytoriach dawnej Rzeczypospolitej. W tym tkwi też kolejny paradoks galicyjskiej historii i galicyjskiego dziedzictwa.

Dziedzictwo kulturowe to przy tym nie tylko proces nieustającej reinterpretacji przeszłości i wykorzystywania jej do współczesnych celów, ale także przedmiot kontrowersji i konfliktów. Prosty przykładem tego faktu są choćby pola bitewne. Tunbridge i Ashworth twierdzą, że każde dziedzictwo z zasady jest obszarem debaty i kontrowersji.<sup>3</sup> Szczególnym polem bitwy w roku 1918, a dziś polsko-ukraińskiej „*bitwy o pamięć*” stał się Lwów.<sup>4</sup>

---

<sup>3</sup> Tunbridge–Ashworth 1996.

<sup>4</sup> Purchla 2011: 200–212.

Dziedzictwo kłopotliwe (dissonant heritage) to szczególny problem Europy Środkowej gdzie granice polityczne zmieniały się w XX wieku szybciej niż granice kulturowe. A dziedzictwo to przedmiot kontrowersji pomiędzy państwami, narodami, religiami, grupami społecznymi, regionami czy różnymi innymi interesariuszami. Dlatego nowoczesne teorie zarządzania dziedzictwem zwracają uwagę na problem wydziedziczonych, gdyż każde działanie w obszarze dziedzictwa może oznaczać problem grup poddanych agresji, ekskluzji lub zignorowanych.<sup>5</sup>

Polskie doświadczenie z dziedzictwem niechcianym nie tylko skupia jak w soczewce te wszystkie rozdziały tragedii wieku XX, ale i bogatsze jest o historię narodu pozbawionego przez cały wiek XIX własnego państwa. To również dziedzictwo Galicji! Skala problemu, a także jego złożoność wymagają dziś wypracowania systemowego podejścia. Problem ten jest przy tym niezwykle aktualny. Pytanie: likwidować czy pozostawić? odnosi się nie tylko do tego, co na terytorium dawnej Galicji pozostawiły państwa zaborcze, Trzecia Rzesza i okres stalinowski, lecz właściwie, szerzej patrząc, do całej spuścizny PRL. Dotyczy ono zarówno dziedzictwa materialnego, jak i niematerialnego. Dziś, dzięki dystansowi czasowemu, możemy o tym dyskutować bez emocji, jako że minął już, w swoim czasie zrozumiwały i prawdopodobnie konieczny, etap burzenia narzuconych pomników. Nie sposób jednak ignorować tego, że na obszarze dawnej Galicji mamy do czynienia zarówno z dziedzictwem nienawiści – pohlterowskim czy postalinowskim – jak i dziedzictwem niechcianym, dziedzictwem „obcego”, czy dziedzictwem bez dziedziców i dziedzictwem wydziedziczonych. Kwestia tego „kłopotliwego” dziedzictwa była w czasach komunizmu ze zrozumiałych względów pomijana bądź marginalizowana. Problem dojrzał dziś do gruntownych badań. Dotyczy to również naszego polskiego-ukraińskiego sąsiedztwa.

Mit Galicji jako raj utraconego rozpoczął po roku 1918 pracowicie budować Joseph Roth. Urodzony w Brodach, na prawdziwych peryferiach Monarchii, ten żydowski pisarz opisywał los jego Galicji jako niezwykłego miejsca współistnienia narodów i kultur. Katastrofa Monarchii uczyniła z Rotha „*stronnika Habsburgów bez ojczyzny [oraz] kosmopolitę i mnicha, dla którego świat cały był pustelnią*”.<sup>6</sup> Mit Habsburgów i wielokulturowość Galicji stały się dla Rotha kanwą do formułowania ważnych uogólnień, które trafić miały jednak na podatny grunt dopiero po tragedii II wojny światowej. Roth – „*samotny wizjoner*” – jest dziś niewątpliwie prekursorem i klasykiem galicyjskiej mitologii oraz jej ambiwalencji, zwłaszcza z austriackiej i żydowskiej perspektywy.

Żelazna Kurtyna i Zimna Wojna przecięły tłącą się jeszcze po roku 1918 – i odbudowaną w karykaturalnej formie przez III Rzeszę – więź pomiędzy Wiedniem a dawną Galicją. Dla nowej Austrii Galicja stawała się coraz bardziej daleka i obca. Jeśli po I wojnie światowej wiedeńczycy kojarzyli jeszcze Galicję jako pole krwawych bitew Ostfront i pielęgowali pamięć o swych poległych, to tragedia II wojny światowej tę pamięć skutecznie wymazała. Przełom nastąpił stopniowo po roku 1955, gdy Traktat Państwowy uwolnił Austrię z rąk

<sup>5</sup> Howard 2003: 211–212.

<sup>6</sup> Kiepenheuer 2013: 27.

radzieckich „wyzwoliciele”. Ten precedens pozwalał Austriakom głębiej rozumieć dramat zniewolonych sąsiadów z Europy Środka. Nie przypadkiem więc Austria była jedynym krajem Zachodu, który przed 1989 nie traktował nas jak Wschód... Wynikało to również z silnego poczucia wspólnoty narodów Monarchii. Wiedeń stał się wówczas nie tylko obserwatorium Zachodu zwróconym na Wschód, ale i zwornikiem podtrzymującym pamięć o Europie Środka i o jej tragedii. To nie przypadkiem w Wiedniu galicyjski Żyd z Buczacza Szymon Wiesenthal – ocalały z zagłady – założył Żydowskie Centrum Dokumentacji, które przyczyniło się do postawienia przed sądem ponad tysiąca zbrodniarzy hitlerowskich odpowiedzialnych za Holocaust. To dlatego również austriaccy politycy Erhard Busek i Emil Brix opublikowali w roku 1986 w Wiedniu swój głośny „Projekt Mitteleuropa”, przypominając że Europa Środkowa oznaczała aktualność takich pojęć jak: „wielojęzyczność, tolerancja, łatwość przemieszczania ludzi i idei, uwrażliwienie na historię”.<sup>7</sup> Ten profetyczny manifest stał się swoistą gloską do dzieł intelektualistów „ze Wschodu”: György Konrada, Milana Kundery, Czesława Miłosza, którzy w idei Europy Środkowej widzieli lekarstwo przeciw postępującej sowietyzacji. To wspólne poczucie i szacunek dla świata wartości było wówczas niezwykle aktem solidarności ponad żelazną kurtyną, ale i czasem odkrywania się nawzajem. Martin Pollack opublikował wówczas swoje kultowe dziś „Nach Galizien...”,<sup>8</sup> a piszący te słowa wydał w Wiedniu książkę pod jakże charakterystycznym tytułem „Wien-Krakau im 19. Jahrhundert”.<sup>9</sup>

Galicja po Galicji to fenomen różnorodności, który dziś oznacza polifonię pamięci, zdominowanej przez mity. Można za Janem Assmannem powtórzyć, że pamięć kulturowa jest organizowaniem i rytualizowaniem pamięci zbiorowej. Pamięć kulturowa buduje naszą tożsamość, która ma dwa wymiary. Pierwszy to niezmiennosc bycia ciągle tym samym, drugi natomiast to odpowiedź na pytanie co wyróżnia nas od innych? Pojęcie tożsamości, jest więc pojęciem wieloznacznym. Nie ma też dziś jednej galicyjskiej tożsamości, ale to silne poczucie odrębności przybiera różne twarze, tak jak różne oblicza miała sama Galicja. W tym tkwi też niezwykłość mitu Galicji. Budują go jego: różnorodność, kontradycyjność, ambiwalencja, wielokulturowość, dynamika i aktualność. Kontrasty dodatkowo zmnożyły problem mitu Galicji rozpiętego pomiędzy kolonialnym podbojem, a misją Piemontu; pomiędzy nędzą, a arystokratycznym przepychem; pomiędzy zacofaniem a postępem. Kraków – choć stosunkowo krótko pozostawał w Galicji – stał się naturalnym depozytariuszem i rezerwatem mitów galicyjskich w powojennej Polsce. Może więc czas podjąć w Krakowie podjętą wzorem najnowszego opracowania podjętą przez warszawski krąg Zdzisława Najdera pracę nad „galicyjskimi węzłami pamięci”?<sup>10</sup>

Galicyjskie węzły pamięci to również lekcja stereotypów narodowych! Trzeba o tym koniecznie pamiętać. Historia uczy, iż stosunki międzynarodowe zależą w dużej mierze

---

<sup>7</sup> Busek–Brix 1986.

<sup>8</sup> Pollack 1984.

<sup>9</sup> Purchla 1985.

<sup>10</sup> Najder 2014.

od naszych wyobrażeń o innych. Oparte są one często na stereotypach. Stereotypy to żywione przez ludzi przekonania, które nie znajdują potwierdzenia w rzeczywistości. Mimo to niechętnie się ich pozbywamy. Takie generalizacje są przede wszystkim sposobem na „uproszczenie” rzeczywistości. Stereotypy narodowe powstają jako wynik napięć i ciągłej rywalizacji. Rodzące się frustracje i agresja przeobrażają się w stereotypy i uprzedzenia. Według Ambrosa Bierce’a „*uprzedzenie to wędrująca opinia bez widomych dowodów na swe poparcie*”.

Gordon Allport określił stereotypizowanie jako „*prawo najmniejszego wysiłku*”, gdzie człowiek, skądinąd leniwy wybiera najmniej pracochłonne metody. Tworzy proste przekonania, krzywdzące swoją powierzchownością. Zwalniają nas one z myślenia o tym, jak naprawdę wygląda świat. Dotyczy to zwłaszcza stereotypów narodowych. Raz sformułowane są odporne na zmianę pod wpływem nowej informacji. Negatywne stereotypy narodowe utrzymują się więc mimo zmiany stosunków pomiędzy sąsiadującymi państwami. Czy ten sztuczny świat podziałów można dziś zmieniać? Czy ciągła refleksja nad naszymi wyobrażeniami: obcego, wroga może zmieniać nasz stereotyp sąsiada? Czy integracja europejska, swoboda i szybkość podróżowania bez granic, „*remapping of Europe*”, globalizacja wpływają dziś na zmianę ukształtowanych w długim procesie historycznym stereotypów narodowych? W tym sensie Galicja pozostaje niezwykłym laboratorium pamięci „w” i „o” Europie Środkowej!

Jacek Purchla

## Hivatkozott irodalom

- Bialasiewicz, Luiza – O’Loughlin, John 2002: Re-ordering Europe’s Eastern frontier: Galician Identities and Political Cartographies on the Polish–Ukrainian Border. In: Kaplan, David H. – Häkli, Jouni (eds.): *Boundaries and Place: European Borderlands in Geographical Context*. London, 217–238.
- Busek, Erhard – Brix, Emil 1986: *Projekt Mitteleuropa*. Wien.
- Howard, Peter 2003: *Heritage. Management, Interpretation, Identity*. London – New York.
- Kiepenheuer, Gustav 2013: W hołdzie Josephowi Rothowi. In: Jogała Elżbieta (red.): *Samotny wizjoner. Joseph Roth we wspomnieniach przyjaciół, esejach krytycznych i artykułach prasowych*. Kraków–Budapeszt.
- Najder, Zdzisław 2014: *Węzły pamięci Niepodległej Polski*. Kraków–Warszawa.
- Pollack, Martin 1984: *Nach Galizien – von Chassiden, Huzulen, Polen und Ruthenen. Eine imaginäre Reise durch die verschwundene Welt Ostgaliziens und der Bukowina*. Wien.
- Purchla, Jacek – Kos, Wolfgang 2014: *Mit Galicji*. Kraków.
- Purchla, Jacek 1985: *Wien–Krakau im 19. Jahrhundert (Zwei Studien über die österreichisch-polnischen Beziehungen in den Jahren 1866–1914)*. Wien–Mödling.

- Purchla, Jacek 2011: Problematyka badań nad dziejami Krakowa i Lwowa w XIX wieku z perspektywy ostatniego dwudziestolecia. Refleksja urbanologiczna. In: Kawalec, Agnieszka – Wierzbieniec, Waław – Zaskliniak, Leonid (red.): *Galicja 1772–1918. Problemy metodologiczne, stan i potrzeby badań*. T.1. Rzeszów, 200–212.
- Tunbridge, John E. – Ashworth, Gregory J. 1996: *Dissonant Heritage: The Management of the Past as a Resource in Conflict*. Chichester.